

Rząd jako muszka tse-tse

25.03.2018.

*Małpa w kąpielu * Od izb pamięci do innych celów? * Cyrkulujemy
 Rząd jako muszka tse-tse Ambasador Izraela w Polsce nie ustaje w politycznych prowokacjach: oświadczyła niedawno, że wystarczył miesiąc by w Polsce podniosła się fala antysemityzmu. Lokalne szabesgojstwo zwrężyło więc kolejną okazję do ubiegania się o względy sponsorów, a że akurat rocznicowy marzec - nuże pozwalać sobie na całego! (Rada małpa, że się śmieli) nuże kurki kręcić zwawo, w prawo, w lewo, w prawo) Znana właścicielka prywatnego teatru jeszcze niedawno mocno futrowanego z publicznych pieniędzy twierdzi czelnie, że jest tak, jak po roku 1968, dołącza wielogłos żywiołu drobniejszego płażu, chór wujów wprawnych w organizowaniu klaki, ale wszystko to grubymi nićmi szyte, szpagatem, o ile nie konopnym sznurem, więc raczej śmieszne i głupie. Bo bywa głupota potęga, ale bywa też żalosną śmiesznością. W tym przypadku potęga głupoty przejawia się nie w enuncjacjach aktorskiego demi-monde czy lachociągów z kręgów literackich nagranych spon-sorosowanych przez rozmaitych filantropów ale w enuncjacjach niektórych polityków. Rzec można głupota błazenady doznaje wzmocnienia, potężnieje, gdy podejmuje ją i uprawia polityk. Wtedy, w istocie, staje się niebezpieczna. Właśnie najwyższe czynniki rządowe podjęły wątek suflowany przez ambasadoressę Azari i dalej zapewniać, że rząd polski zwalczać będzie wszelkie przejawy antysemityzmu. Ma się rozumieć na równi z przejawami antypolonizmu. Rodzi się przecież pytanie, kto określać będzie, co to jest antysemityzm, a co antypolonizm, no i czy mamy już do czynienia z przejawem, czy jeszcze nie, czy antysemityzm pozostaje w sferze nieobjawienia się, w sferze utajonej, dojrzewającej dopiero do przejawienia się. Czy powstanie jakiś wspólny izraelsko-polski organ międzypaństwowy, który powoła odpowiedzialnie, wyspecjalizowane służby do penetrowania tego ciemnego obszaru: wczesnego rozpoznawania go, profilaktyki?...Taki organ miałby przez siebie wspaniałą przyszłość: wymagałby przecież rozbudowanej sieci nie tylko konfidentów, ale i prowokatorów, że nie wspomniemy już o niezbędnej gminno-powiatowo-wojewódzkiej strukturze takiego międzyrządowego pionu i jego możliwym budżecie! Z kręgów zbliżonych do pełnomocnika rządu do kontaktów z diasporą żydowską na świecie (jest taki urząd o, potęgu politycznej głupoty!) dowiaduję się, że w tych kręgach dojrzenia do objawienia się projekt powołania w każdym polskim miasteczku izby pamięci poświęconej holocaustowi i tradycji żydowskiej. Więc najpierw skromne izby pamięci, wszelkie początki są skromne. Nie sposób przecież przeoczyć, że każda taka izba pamięci w Mławie, Wąchocku, Kłaju czy w Radymnie musiałaby zostać umieszczona w konkretnej nieruchomości, dostać etatowego opiekuna i roczny budżet na działalność, o której w punkcie 3 wspomina projekt ustawy JUST złożony w amerykańskim Kongresie, gdzie oczekuje ostatecznego uchwalenia a potem już tylko podpisu prezydenta. Obowiązkowe wycieczki młodzieży szkolnej do takich izb pamięci byłyby już tylko kwestią ministerialnego rozporządzenia?...Sądząc po zaniepokojeniu, jakie w związku z falą antysemityzmu przejawiał niedawno aż minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin minister zwykłej edukacji długo nie opierałby się chyba wydaniu takiego rozporządzenia?...Do takich izb pamięci można by rozprowadzać także strumień młodzieży żydowskiej, kierowany dotąd wyłącznie do Oświęcimia, co wymagałoby, naturalnie, stosownej rozbudowy takich izb pamięci w ośrodku - najpierw - pamięci i dialogu, potem dialogu i edukacji, nieco później - edukacji i innych celów ale co wypełniałoby już bez reszty treść artykułu 3 projektu ustawy JUST złożonej w amerykańskim Kongresie 12 grudnia ub. roku (edukacja o holokaustcie i innych celach!), wobec której rząd polski premiera Morawieckiego uparczywie milczy od 3 miesięcy tak, iż wydaje się, jakby było to milczenie starannie zaplanowane. W myśl taktyki: na razie milczymy jak grzyb i nie kiwamy nawet palcem w bucie, a dopiero po podpisaniu ustawy przez Trumpa poskarżymy się Narodowi: Nic nie możemy na to poradzić?... Zapewne nie wypadłoby, żeby w takich izbach edukacji i innych celów pracowali Polacy: jeśli już, to raczej żydowskiego pochodzenia lub osiedleni Żydzi? Revenons a nos moutons, ale wróćmy do naszych baranów, czyli do przejawień anty-izmu. Zamiast wspólnego, międzyrządowego organu śledczego i wspólnego definiowania obydwu anty-izmów można pozostawić każdej stronie interpretację konkretnego anty-izmu. Są tu możliwe trzy warianty. Pierwszy: strona polska interpretuje sobie, co to jest antypolonizm i go ściga wedle własnego prawa, a strona żydowska interpretuje sobie, co to jest antysemityzm i ściga go wedle własnego prawa. Ale ten wariant zakwestionowała właśnie strona izraelska, atakując nowelizację ustawy o IPN! Jest wariant drugi: strona polska interpretuje sobie, co to jest antysemityzm i ściga go wedle własnego prawa, a strona żydowska co to jest antypolonizm i ściga go po swojemu. Jest i wariant trzeci:

